KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY
I
ROLNICZY

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 15 Lutego N.ro 13. Roku 1843.

CZY FABRYKI CUKRU ROZPOWSZECHNIĄ SIĘ u NAS, i KIEDY?

Wszystkie obawy moje w art. «Odczynnik na obniżenie cen zboża» (1) wymienione nie czekając dłużéj, aż nadto już dziś się ziściły; pomimo iż rok ubiegły, nie był to jeszcze z lat najurodzajniejszych, i że to pierwszy dopiero urodzajny po kilku pustych. Bo dziś już rolnik nie tém się martwi, że żyto po pięć a pszenicę po dziesięć sprzedać by mu wypadło; ale bardziéj tém jeszcze, że tego nikt a nikt z nim na pieniądz nie chce zamienić. Cóż daléj być może, gdy oziminy nasze jak dotąd bardzo czerstwo wyglądają, gdy pszenica w Anglji jak nam donoszą bardzo pięknie wschodzi, gdy nadewszystko choćby i to ostatnie zawiodło, gdyby nawet Anglja i potrzebowała zewnętrznego zboża, kiedy nasza pszenica cłem protekcyjném dozwalającém amerykańską przez Kanadę sprowadzaną, o kilkanaście złotych na korcu taniéj dostawić; gdy nasza mówię pszenica tém cłem stanowczo od portów angielskich odstr.czoną została. Już tu nawet zniżenie dotychczasowéj zmiennéj skali niczém się stało.

Byłem i jestem zawsze tego przekonania, że tylko w sobie samych, wewnętrznym swoim przemyśle, w swoich instytucjach i stowarzyszeniach (2) zbawienia szukać nam potrzeba.

Niektórzy moi ziomkowie zastanowili się nad tém, co to znaczy ten przemysł i wytłumaczyli sobie, że to znaczy ściągnąć pieniądze; a instytucje, że to są pewne ustanowienia do tego celu najkrótszą prowadzące drogą, i tak tę rzecz pojmując wyobrazili sobie, że aby zapobiedz temu niedostatkowi pieniędzy jaki się między rolnikami obecnie czuć daje, potrzeba jak najwięcéj napalić wódki z kartofli, i takową po 2 grosze kwaterkę przedawać, gdyż tym sposobem potrafią z całéj okolicy, od biednych chłopków za sprzedane bezcennie furami zboże, wszystkie do swojéj kieszeni złowić pieniądze, i niektórzy nawet w owym przemyśle wszelkie przeszli oczekiwania, kiedy dla wzbudzenia większego szału w wieśniakach umieszczają pod podłogami izb szynkownych, próżne beczki dla głośniejszego dudnienia (3). Niechaj im Bóg w tym zaszczytném dziele dopomaga, ale tak jak oni na to zasługują.

Pisząc i podając do wiadomości Ziomków uwagi moje w artykule Odczynnik i t. d., tudzież w artykule Bank Zbożowy, pomyślając nawet Apparat gorzelniany ulepszony (4) a o pół tańszy od dotychczasowych, nie na tem oparłém się przekonaniu, bo tém przekonaniem mojem i może długo jeszcze bardzo będzie, że tylko upowszechnione fabryki cukru, w niezawisłości od angielskich targów zbożowych i od mniemanéj fałszywie, a tak częstéj z lat urodzajnych klęski, utrzymać nas (rolników) może.

A jeśli kiedy to teraz zdaje mi się, iż nadeszła chwila, w któréj cukrownictwo w kraju naszym, i w ogóle w klimacie północnym jak najszczerzéj rozgałęzione być powinno.

Dwie przyczyny skłaniają mnie do podobnego mniemania: 1) Szalone, a nawet stanowcze na przyszłość obniżenie cen zboża naszego, ze względu protekcyjnego cła dla amerykańskiéj pszenicy, i 2) Zwinięcie fabryk cukrowych we Francji.

Pierwsze aż nadto jest dotykalne, iżby o niém co jeszcze mówić należało; bo jak skoro przekona się każdy, iż jego zboża i jego wódki nikt kupić niezechce, to przecie może i nie jeden obaczy się i weźmie do buraków.

Drugie jest posiłkującém pierwsze, i o tém mi obszerniéj pomówić wypada. Nie jeden jednak mi mówił, co za związek z rzeczą, i jaką pomoc dla naszych fabryk

---

(1) Patrz Korrespondenta Handlowego i Przemysłowego przy Gazecie Warszaw. N. 38 i 39 z r. 1841.

(2) Czytaj art. pod tyt: Bank zbożowy w N. 9 Korrespondenta tegoż z r. 1842.

(3) Patrz N. 93 Korrespondenta tegoż z r. 1842.

(4) Czytaj art. Apparat gorzelniany krytyczny zwany, w N. 46 Korrespondenta tegoż z r. 1841.

cukru mieć może zwinięcie fabryk takowych we Francji? Nie podawałbyś raczéj broni na siebie gdyż sam się tém zabijasz, boć jak skoro Francuzi, którzy ten przemysł najwyżéj udoskonalili, którzy weń tak ogromne włożyli kapitały, i jeszcze na spłacenie przedsiębierców onychże, miljony publicznego majątku ofiarować muszą, a jednak przemysł ten i z tą nawet ostatnią ofiarą zwijają; toć musi on być nie tylko niepożytecznym ale szkodliwym nawet. Ale ja jestem z tych ludzi co się pod najtwardszą lubią wgryzać łupinę, i gdzie dla niektórych pustki, trucizna, tambym ja rad jeszcze obfity wynaleść żywioł.

Nie przeczę, że przemysł ten musi być dla Francji szkodliwym, skoro go z takiemi ofiarami zwijają, ale ci co ten pojaw szkodliwości do naszego chcą przystosować kraju, zapomnieli, że każdy kraj, każdy wiek nawet, w jednym i tymże samym kraju musi, a przynajmniéj mieć może inną ekonomiję polityczną. Co w jednym kraju lub wieku szkodliwém, to w drugiem pomocném zbawiennem a czasem i nieodzowném być może.

Nie miejsce po temu, iżbyśmy się z przykładami tego rozwodzili, lubo by nam na tych nie zbyło: ale i z fabrykacją cukru jest właśnie ten sam wypadek. Nie przeczę ja i tego że z czasem, nawet w kraju naszym korzystniéj może będzie ziarno niż burak na cukier uprawiać; ale do téj epoki daleko, bardzo daleko jeszcze. Chwilę tę poprzedzić musi jednostajne a wysokie zaludnienie wszystkich krajów, a przynajmniéj bliskie podobieństwo, tudzież zbliżenie do równéj stopy przemysłu, i wolny, zupełnie wolny w całym świecie handel.

Nie przeczę więc, że przemysł ten jest dla Francji szkodliwym, ale szkodliwym nie wprost, nie maciarzy stemu krajowi, lecz jgo córkom osadom, które z położenia swego i klimatu, mogąc tylko jeden cukier najkorzystniéj produkować, a massami burakowego cukru francuzkiego od konsumcji onego odepchnięte, prędzéj czy późniéj upaśćby musiały, a upadek takowy ciągnie za sobą niechybne oderwanie się osad. Francja która w stosunku do Anglji bardzo mało posiada osad; czuje aż nadto, że u niéj fabryki cukrowe są to skiry które niedługo możeby całe ciało polityczne zgangrenowały, wyssawszy najżywotniejsze źródła, więc się spieszy je odciąć, i pośpiech ten jest aż nadto chwalebny; ale właśnie doprowadzenie tych fabryk do owego szczebla, żeby aż rujnować osady, osady w których cukier z większą się produkuje łatwością niż u nas najpospolitsze ziarno, czyliż mówię to doprowadzenie, ta niebezpieczna dla osad konkurencja, (chociaż nawet ze względem na cło obciążające) niebędzież jeszcze dostatecznie dowodzić, że ta fabrykacja dla przedsiębierców francuzkich była korzystną? i czyliż samo nawet spłacenie fabrykantów ażeby fabryki zamknąć, nie będzie jeszcze raz tego dowodzić? bo gdyby fabryki były nieodpowiedne, gdyby nie przynosiły stosownych przedsiębiercom zysków, to zdaje się że Francja nie potrzebowałaby ich spłacać aby je zamknąć, bo oniby je sami już dawno zamknęli. A co wszystko do kraju naszego przystosowane, niebędzież dowodzić, że u nas przy tańszéj o wiele ziemi i pracy, gdy nadto według doświadczenia i buraki nasze więcéj posiadają cukru, z nierównie większą jeszcze korzyścią dla przedsiębierców cukrownictwo wieśćby się powinno; a przecież niezaprzeczoną jest rzeczą, iż wielom się to nie udało i dotąd nieudaje, i ta to jest przyczyna, że przemysł ten tak słabo się szerzy. To bowiem co dotąd jest (5) Oazami tylko wśród nieprzejrzanych stepów nazwaćby można.

Jednak co jest właściwie przyczyną tak słabego postępu w téj gałęzi przemysłu prawdziwie rolniczego, a nam tak dusznie potrzebnego, dla podniesienia cen zboża i zatamowania, pomnażających się codziennie szkodliwych społeczeństwu ludzkiemu gorzelniów, różni różnie mniemają. Najwięcéj jest takich co nieznając rzeczy, biorą miarę z tąd, iż kilka zakładów u nas niezręcznie kierowanych, a zatem i niepomyślnym uwieńczonych skutkiem o ruinę tylko przedsiębierców przyprowadziło, i ze skutków nietrafnie sądząc o przyczynach, i sami wstręt od tego biorą i drugich odstręczają, ogólnie mówiąc, iż przemysł ten jest tropikową rośliną dla naszéj ziemi, a zatem że przyjąć się i rozkrzewić u nas niemoże.

To i jakaż więc inna istotniejsza przyczyna tamuje ów przemysł? zapyta nie jeden: jak skoro mamy dobre buraki, mamy i odpowiednią ziemię, mamy i kapitały (mianowicie przy użyciu mniéj kosztownéj metody Dombasle) i kiedy przy droższéj ziemi i droższéj pracy, a gorszych burakach we Francji przemysł ten jest odpowiednim?

Otóż ja sądzę, iż brak aż dotąd nie teoretycznie ale praktycznie dobrze znających się fabrykantów. Bo jak skoroby w kilkunastu dotąd istniejących fabrykach, otrzymywano ilość cukru z korca buraków jaką otrzymują we Francji (to jest 25 funtów według Dombasle) to tak jawne korzyści olbrzymie, jużby nie jednego spowodowały, do porzucenia gorzelni, i zamienienia apparatu gorzelnianego, na apparat do warzenia cukru. Lecz widać że to jeszcze miejsca nie miało.

Bo jeżeli zechcem nawet brać miarę z cen cukru, w istniejących u nas fabrykach wyrabianego, to i ta, i ten znacznik wskaże nam, że fabrykanci nasi, nie muszą być jeszcze u szczytu doskonałości rzeczonego przemysłu, gdy ceny cukru surowego o dwa o trzy nawet razy cenę cukru takiegoż, za granicą wyrobionego przenoszą, i dla tego też cukier nasz krajowy nierafinowany, nie o wiele tańszym będąc od zagranicznego rafinowanego, (6) a w przymiotach swych czystości i jasności, o wiele onemu ustępując, niema takiego pokupu, jakiego by sobie fabrykanci życzyli i spodziewać się należało, a czego i sam byłem świadkiem na tegorocznym Łęczyńskim jarmarku, przy wystawieniu na sprzedaż cukru z fabryki w Syrnikach gdzie za funt nierafinowanego po zł. 1 gr. 15 żądano.

Ta cena za nadto wysoka, aby obalić konkurencją zagranicznego cukru, a nawet aby uzyskała dla siebie konsumcja, dowodzi wprost, że przedsiębierca nie jest w stanie niżéj bez straty w nakładach przedawać go, a to znowuż odparte przeciwném postrzeżeniem, to jest niską ceną wyrobów za granicą, widocznie wskazuje zbyt niski procent wydatkowanego cukru z surowych buraków.

---

(5) Dotąd w kraju 13 tylko fabryk istniejących mamy.

(6) Cukru zagranicznego rafinowanego dostanie u nas po gr. 30, lecz w Krakowie dostać można za pół téj ceny, z tąd wniosek naturalny, że w fabrykach netto nie kosztuje funt więcéj nad gr. naszych piętnaście.

Nie mniemam ja, żeby przedsiębiercy nasi żałowali kosztów na utrzymanie odpowiednich zakładom fabrykantów, lecz być może, że dla naszych rodaków, chcących poznać tę gałęź przemysłu, może i dziś jeszcze zazdrość zagranicznych niektóre tajemnice ukrywa, przez co może najważniejsze a mało co widoczne manipulacje są dla nas jeszcze owém złotém jabłkiem w bajce, o które mnóstwo się kusiło, a nikt go dostać niemógł. Zaś co do zagranicznych fabrykantów z tych każdy dobry przy istniejących kilkuset na wielką skalę fabrykach w saméj Francji, każdy mówię z umiejętnych i doświadczonych fabrykantów znajdował w domu zatrudnienie, a najczęściéj same tylko wyrzutki pod względem umienia tylko do nas przybywać mogli. Tak więc może fabrykujemy ów cukier z buraków, z tąż samą umiejętnością z jaką u nas fabrykowano wódkę, za błogich arendarskich czasów.

Nie widzę bowiem innéj przyczyny dla czegoby cena cukru burakowego nierafinowanego, tak wysoką być miała, i dla czego mimo to jednak te fabryki się nie mnożą, i wszechstronnie rozumując zawsze na tęż samą drogę wychodzę.

Otóż abym się wywiązał z zagadki i wytłómaczył, jaki związek zwinięcie fabryk cukrowych we Francji, ze wzrostem tychże fabryk u nas mieć może, objaśniam, iż teraz właśnie jest czas (jeżeli izby francuzkie zamienią w prawo projekt zwinienia fabryk cukrowych) teraz jest czas północnym krajom rolniczym korzystać z pozostawienia wielu fabrykantów cukru we Francji, bez żadnego zajęcia się, i dla tego życzyłbym zaraz po zamienieniu owego projektu w prawo, takowych do kraju sprowadzić, gdyż w takim tylko ogólnym napływie mniemać i wyrozumować można, iż zawsze obok mniéj udoskonalonych i najdoskonalsi przybyć na naszą ziemię mogą. Do nas więc tylko należy korzystać z zbawiennego dla nas wypadku, a nieżałując potrzebnych na to funduszów po przekonaniu się dostatecznym o zdolności fabrykanta, wszelkiemi zachętami przywiązać go do naszego kraju.

Uprzedzić tu bowiem winienem wszystkich, że jakkolwiek bądź bardzo wielu utrzymuje fabrykacją cukru niezmiernie łatwą czynnością, i ogłaszają ją nawet załatwiejszą od fabrykacji wódki, to przyznać należy, iż ci co tak utrzymują i siebie i drugich mocno tem łudzą i na błędną wprowadzają drogę, czém niepomagają, lecz szkodzą; bo wystawianie rzeczy w dopięciu zbyt łatwe, wielu porywczych ale niestałych uwodzi, którzy za pierwszém spostrzeżeniem trudności nieopowiedzianych i nieuprzedzonych zrażają się na zawsze. Lepiéj zdaniem mojem, iżby każdy wiedział naprzód jaka go trudność w dopięciu spotkać może, a kto już z wiedzą na takowe uderzyć odważy się, ten się pewno nie cofnie i trudności zwalczy. Mylną tedy jest rzeczą, iżby fabrykacja cukru miała być równie łatwą jak jest robienie wódki. Robienienie téj ostatn'éj, w tych mianowicie czasach, do tak mechanicznych że tak powiem form sprowadzone zostało, iż gdyby można wynaleść maszynę ruszającą się i numera poznawającą, niemal ta maszyna jużby wszystko zrobić potrafiła, a przynajmniej wszystkiego że tak powiem sroczo nawet nieuka wyuczyć można; tymczasem w fabrykacji cukru tylko zdrowy rozsądek, wielka przytomność umysłu, i wysoka przenikliwość z uwagą i zamiłowaném oddaniem się fabrykanta, mogą go najcelniejszych wyuczyć czynności, jakiemi są oczyszczanie soku, czyli tak zwana defekacja i utrafienie punktu w warzeniu syropu, na których najwięcéj w fabrykacji cukru zależy, bo reszta czynności jest także po większéj części mechaniczną, i zależy najwięcéj od urządzeń i apparatów dokładnie ku temu celowi zastosowanych.

Być może, iż z czsem i fabrykacja cukru do prostszych i mechanicznych form sprowadzoną zostanie, ale dziś tak nie jest, i dla tego najmocniéj przekonanym jestem, iż żadnych ofiar żałować niepowinniśmy celem sprowadzenia jak najdoskonalszych fabrykantów.

Z tego co dotąd wyrzekłem jasno wyświecać się zdaje, że fabrykacja cukru nierównie prędzéj udać się może na większą skalę aniżeli na małą czyli tak zwaną domową fabrykacją po pięć lub mniéj korcy dziennie buraków przerabiać mogącą, a tém więcéj jeszcze (a co również było ogłaszanem) iżby ta fabrykacja aż do włościan naszych rozciągniętą być mogła. Chcieć bronić téj małéj skali jest to toż samo co chcieć dowodzić, iż korzystniéj jest włókno lnu lub bawełny wyprzędać wrzecionami na zwyczajnych kądzielach, jak nasze wszystkie to czynią kobiety, aniżeli uskuteczniać tę robotę maszynami przędzalnemi po sto lub więcéj nitek na raz prowadzącemi.

Nie mówię ja tu o zbyt wielkiéj skali, jaka stosowaną bywa do innego rodzaju zakładów jak np. wyrobów łokciowych, żelaznych i t. p., gdyż w zakładach gorzelnianych i cukrowych samo spożytkowanie wywarów i wytłoczyn, a ostatecznie i nawozów niedozwala ziemianom z zupełną korzyścią przedsiębrać tych zakładów na zbyt wielką skalę, a cóż dopiero mówić należy o niemogącém się zapewnić coroczném nabyciu stosownéj ilości buraków; ale mówię o takich w którychby przynajmniéj od 24—120 korcy na jedną dobę przerabiać można było (jak nam to godzien wdzięczności p. Janicki w swym Kalendarzu opisał.) Przy większéj bowiem tylko skali 1) można buraki szybko z jesieni wyrobić, na czém jak wiele zależy niepotrzebuję powtarzać. 2) Budynek apparaty i wszelkie przyrządzenia do fabryki cukru jeżeli skalę o drugie tyle zwiększemy, w stosunku nie wiele więcéj kosztują; toż samo stosuje się i do ręcznéj pomocy, czego wszystkiego uderzający dowód mamy na gorzelniach, i skutkiem czego właśnie za wzniesieniem większych gorzelniów wszystkie na małą skalę upadły. Przy większéj skali podobnież łatwiéj jest opłacić doskonałego fabrykanta, aniżeli przy małéj, bo przypuszczając tylko srebrny grosz czystego zysku na jednym funcie cukru, łatwiéj z tego jednego grosza opłacić fabrykanta, czeladź, uspokoić wszelkie nieprzewidziane w fabryce wydatki, tam gdzie się sto tysięcy funtów cukru wyrobiło, niż tam gdzie tylko cztery tysiące wyprodukowano. W ostatnim bowiem razie mimo najlepszego powodzenia fabryki, i wydatku cukru, mógłby jeszcze zajść ten wypadek, że przedsiębierca dla zrównania bilansu musiałby z innych źródeł co dodać.

Z tego znowuż co się powiedziało, wynika, że przemysł ten mianowicie w początkach, dopóki że tak rzekę droga w tym zawodzie utartą nie będzie, przyzwoitszym jest a nawet niemal koniecznym jest iżby miał przedsiębierców możniejszych, bo tylko tacy mogą chwilowe a nie

przewidziane niepowodzenia które przecież nawet w najbardziéj udoskonalonych i upowszechnionych przedsiębierstwach (jak to i dziś zdarza się jeszcze z gorzelniami) ze strony najmniéj widzianej i najmniéj spodziewanéj przypaść mogą, tacy tylko mogą i niespodziewane klęski i zapasy nawet cukru przetrzymywać, a w potrzebie nawet już sami w stowarzyszenia h zakładać rafinerje, bez czego o wprowadzeniu w upowszechnione użycie (do kawy i herbaty) burakowego cukru myśleć nawet niemożna. Wszakże słusznie poniekąd mamy prawo spodziewać się, iż ci co nieżałowali krociów nawet, na pierwsze o wielkiéj skali gorzelnie, browary, co niewachali się z za morza nawet biegłych sprowadzać piwowarów, ci zapewne i w téj o wiele szlachetniejszéj gałęzi przemysłu, drugim przodkować będą. A chociażby ten przemysł nawet tak wysokich nieprzyniósł korzyści jak nam to obiecują, jak to udowodnioném jest nawet, gdyby korzyści te w połowie tylko, na równi z korzyścią z gorzelniów utrzymane zostały; czyliż i tak niebędzie to wielkiém dobrodziejstwem dla nich, gdy miljony funtów cukru, łatwiejszy znajdą pokup niż obecnie znajduje sto korcy zboża lub tyleż garcy wódki? a skutkiem czego już i dziś nie jednemu czapka z ucha wlazła na oczy.

Józef Kołaczkowski.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Królewiec w Prusiech 4 Lutego. — W pierwszéj połowie zeszłego miesiąca było na naszym targu zbożowym bardzo cicho i ceny nachylały się do zniżenia, ale pokup na pszenicę do Belgji, tudzież znaczne obstalunki w Gdańsku, Hamburgu i Londynie, zpowodowały lepsze usposobienie i pociągnęły za sobą podwyższenie o 20—30 zł. na łaszcie, które się dotąd utrzymało, pomimo nadeszłych bardzo oziębłych raportów z Londynu, ale przy polepszeniu się drogi powiększenie dowozów nie zdoła się zapewne długo jeszcze utrzymać. Przy końcu płacono 580—650 zł. za łaszt o 60 szefl. i w ogóle przedano może 7—800 łasztów, przez co nasze rozporządzalne zapasy przy stosunkowo małych dowozach lądem widocznie się zmniejszyły. Na żyto przy stałych cenach 400 do 410 zł. utrzymywał się ciągły pokup, i byłoby bardzo wiele można przedać, gdyby przedający chcieli przystać na cenę 120—122 f. holenderskich. Ale ponieważ nie chcieli podjąć się więcéj jak 118—119 fl., co niemogło wystarczyć do pokrycia zakupów in blanco i żądań zagranicznych, przeto cały handel ograniczył się na kilkaset łasztów, i na przedaży w gotowości leżącego ziarna. W ciągu niejakiego czasu cena żyta nieulegnie zapewnie znacznéj zmianie, ponieważ dopiero po zupełnem otworzeniu żeglugi wiele będzie potrzeba, i to powiększenie się potrzeby powszechnie jest wiadomem, czego zapewne nasi rolnicy nie pominą bez użytku. Na Maj i Czerwiec jeśli przybędą tu dowozy z Polski, które przy pomyślnych okolicznościach to jest mrozie i śniegu w tym miesiącu są bardzo znaczne, można się z pewnością spodziewać zniżenia cen. Ale jeśli pogoda pozostanie wierną charakterowi teraźniejszéj zimy, i przez to utrudni żeglugę na wodach polskich, w takim razie z Polski nie przybędzie zapewnie więcéj jak 5—6000 łasztów, i prócz tego późno, co niemoże pozostać bez wpływu na tutejsze ceny. Jęczmień, owies i inne ziarna nie miały wcale odbytu.

Szczecin 8 Lutego. — Żyto bardzo mało miało odbytu, na miejscu ceny oznaczyć można tylko nominalnie, na dostawę wiosenną 33 talary łatwiéj dostać niż dać.

Na dzisiejszym targu lądowym przedano pszenicy 12 wespli po 38—41 tal., żyta 16 wespli po 33—35 tal., jęczmienia 3 wesple po 36—37 tal., owsa 3 wesple po 20 do 21 talarów.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 14 *Lutego* 1843.		żądają R. s.	k.	dają R. s.	k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	93	45	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Hamburg 300 m. k.	2 M.	141	75	—	—
Londyn fun. sterlin.	3 M.	6	45	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sreb.	1 M.	99	75	—	—
Petersburg ditto	1 M.	100	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	75	90	—	—
Wiedeń 150 zł. reńskich	2 M.	97	80	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	93	15	—	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały		—	—	5	16
Holend. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Listy zastawne białe, daw. bez kup. (*)					
ditto ditto nowe		14	92	14	90
Obligi skarbowe na zł. 1000		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na zł. 500		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. 8 2/3.

SREDNIA CENA ZYWNOSCI.

Na ostatnich targach Warszawskich i Pragskich płacono za korzec żyta rubli sr. 1 kop. 58 (złp. 10 gro. 6); pszenicy r. s. 2 k. 73 (złp. 18 gr. 6); jęczmienia r. sr. 1 kop. 73 (zł. 11 gro. 6) owsa rub. sr. 1 kop. 19 (złp. 7 gro. 28); mąki pszennéj przedniéj r. sr. 4 ko. 38 (złp. 29 gr. 6), ordynarnéj 6 ćwierci r. s. 3 k. 88 (złp 25 gro. 26), żytniéj pytlo. r. s. 2 k. 10 (złp. 14 gr. —), gryczanéj korzec r. sr. 1 k. 80 (złp. 13 gr. —); kaszy gryczanéj zwyczajnéj r. 2 ko. 74 (z. 18 g. 8); drobnej r. s. 6 k. 90 (złp. 46 gr. —); jęczmiennéj perłowéj r. s. —k. — (zł. — gr. —) jęczm. ordynaryjnéj r. s. 2 k. 17 (złp. 14 gr. 14); — siana Centnar 100 funt. kop. 61 (złp. 4 gro. 2); słomy cent. 100 funt. kop. 31 (złp 2 gr. --); sążeń drew sosnowych r. sr. 6 k. 45 (złp 43); — wół dobry od r. s. 39 do 58; średni od r. s. 32 do 38; lichy od r. s. 19 do 31; — ciele rs. 1 k. 80 wieprz dobry od r. s. 12 do 16; średni od r. s. 9 do 11; lichy od r. s. 5 do 8; — masła funt k. 15 (gr. 30) słoniny funt k. 9 (g. 18); kartofli korzec k. 72 (zł. 4 g. 24); okowity 10téj próby garniec ko. 61 (zł 4 g. 3); szumówki 6téj próby garniec kop. 36 (złp. 2 g. 13).